

# Włochaty, W

Nie podoba wam się nasza muzyka, w porządku  
Nie podobają wam się nasze teksty, wasza sprawa  
Ale życie to coś więcej niż jakieś pierdolone gusta  
Są chyba ważniejsze sprawy?  
Nie podoba wam się nasza postawa, w porządku  
Nie robimy tego po to, by się wam podobać!  
Dlaczego więc musimy marnować nasz czas i energię,  
by się tym zajmować?  
Nie jesteście kimś, kto musi się komukolwiek z czegokolwiek tłumaczyć  
A ty kim jesteś by właśnie do nas kierować swoje pretensje?  
Czy zaszedłeś dużo dalej od nas, by wszystkich pouczać?  
Czy zrobiłeś dużo więcej, że chcesz nami kierować?  
Nie ma autorytetów i jedynie słusznych linii  
Jeżeli nawet tego nie potrafisz pojąć, to nie masz szans by cokolwiek zrozumieć  
Przez długi czas myślałem, że jesteśmy po tej samej stronie Teraz widzę jak bardzo się myliłem  
Czego wy chcecie, czego wy, kurwa, od nas chcecie?  
Podoba wam się nasza muzyka?  
Podobają wam się nasze teksty?  
Mimo, że za naiwne, za głupie, za ostre,  
za ładne, za brzydkie?  
Ale gitary i mikrofony to nie żadne pierdolone zabawki  
Służące do umilania czasu na koncercie czy przed zaśnieciem Państwo ma swoje karabiny i pistolety  
My mamy swoje piosenki  
Czy w ogóle potrafisz to zrozumieć?  
Czego wy chcecie, czego wy kurwa od nas chcecie?  
Chcecie robić rewolucję w swoich garażach i piwnicach? Towarzystwo wzajemnej adoracji?  
W samouwielbieniu, w samoucisku  
Własny alternatywny świątek  
Pełen wzajemnych zawiści i nietolerancji  
Poklepywania i opluwania się po plecach  
Pełen egoizmu i chorych ambicji  
Banda snobów i próżniaków!  
Banda pozerów i przebierańców w pogoni za elitarną rozrywką Miliony ludzi czeka w odrętwieniu  
Ale wy wolicie nawzajem prawić sobie pochlebstwa  
Setki ludzi czeka na wyciągnięcie ręki  
Ale to nie wy będziecie pierwsi, którzy ją podadzą  
Nie chcę już nikomu niczego udowadniać  
I ramię w ramię iść pod nóż  
Pragnę jedynie ocalić siebie, własne uczucia  
Zachować spokój, pozostać sobą  
Odłączyć się od tego parszywego świata  
Lecz nie uciekać, nie zamykać się w sobie  
Zapomnieć smak krwi  
Zapomnieć smak twoich łez raniących niewidzialnie  
Znaleźć tę jedyną drogę  
Lecz każdy mój krok jak krzyk szaleńca  
Dlaczego nie widać niczego o czym myślę?  
To moje życie, więc odpieprzcie się!  
Nie będę waszym wodzem  
I nie poniosę chorągwi nad waszymi głowami  
Chciałbym się odłączyć a jednak nie odchodzić  
I wbrew wszystkiemu pójść jeszcze dalej  
Ale jak można zobaczyć to czego nie widać?  
Jak można opisać to czego nie ma?  
Znużenie i apatia biorą nad wszystkim górę  
na myśl o tym, co mogłoby już być  
O tym, czego chyba nigdy nie zobaczę...  
Nie chcę już oglądać waszych smutnych twarzy  
Upadam coraz bardziej i bardziej  
Nie mogąc na was liczyć  
Każde moje słowo to igranie ze śmiercią  
Każdy dźwięk gitary to negatywny oddźwięk  
Jak można wytrwać przez tyle lat  
Nie gubiąc drogi, nie tracąc celu

Gdy oczy boją od patrzenia w przyszłość  
A ona wydaje się coraz dalszą  
bajkowy świat prysnął jak mydlana bańka  
Prosto w moje oczy  
Piekący ból wyciska słone łzy  
Brutalność świata nie zna granic  
Miłość może przewyciężyć wszystko"  
To jedyna droga w morzu nienawiści i kłamstwa